Igloopol Dębica – Ekoball Stal Sanok 1:2 (1:1)

Igloopol: Psioda – Cyran, Socha, T. Nalepka, Stefanik – Syguła, Obłoza, Janus, Stańczyk, Wiszyński – P. Nalepka.

Bramki:

1-0 Dawid Obłoza (33)

1-1 Damian Niemczyk (37)

1:2 Sebastian Sobolak (90+4 rzut karny)

Spotkanie kończące rundę jesienną nie wypadło w Dębicy okazale. Podopieczni Bartosza Zołotara doznali pierwszej porażki na własnym stadionie z bezpośrednim sąsiadem w tabeli drużyną, byłego zawodnika Igloopolu, a obecnie trenera Ekoballu Stali Sanok - Mateusza Ostrowskiego. Przed spotkaniem spiker zawodów złożył najserdeczniejsze życzenia Mateuszowi Ostrowskiemu z powodu zmiany stanu cywilnego.

Pierwsza połowa spotkania obfitowała w kilka sytuacji bramkowych po obydwu stronach, choć przewagę optyczną posiadali gospodarze. Większość akcji dębiczanie przeprowadzali środkiem boiska, z dobrej strony zaprezentowali się zwłaszcza Marcin Janus, którego umiejętności w odbiorze piłki można dostrzec w kolejnym meczu, a także szybki Mateusz Stańczyk, który inicjował ataki. W 33 minucie bezpańską piłkę otrzymał Łukasz Stefanik, rozegrał ją z Dawidem Obłozą, ten odegrał do Mateusza Stańczyka, który umiejętnie ściągnął na siebie dwóch zawodników z Sanoka i wypuścił na czystą pozycję Dawida Obłozę. Były zawodnik Resovii Rzeszów precyzyjnym strzałem w krótki róg wyprowadził Igloopol na prowadzenie. Kiedy wydawało się że biało-niebiescy pójdą za ciosem i zdobędą drugiego gola, po przeciwległej stronie w dość przypadkowych okolicznościach strzał Damiana Niemczyka, odbił się niefortunnie od obrońcy Igloopolu, a piłka przelobowała bezradnie interweniującego Łukasza Psiodę. Stracona bramka bynajmniej nie podłamała piłkarzy Igloopou wręcz przeciwnie zmobilizowała gospodarzy do ponownego objęcia prowadzenia. Niesieni głośnym dopingiem kibiców, podopieczni Bartosza Zołotara jeszcze dwukrotnie przed przerwą powinni zdobyć bramki. Najpierw Mateusz Stańczyk znalazł się w polu karnym i stanął oko w oko z bramkarzem Ekoballu. Chcąc przełożyć sobie piłkę na prawą nogę został zablokowany przez obrońcę i niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Pod koniec pierwszej połowy sytuację sam na sam miał najskuteczniejszy zawodnik Igloopolu w tej rundzie Przemysław Nalepka, ale był faulowany przez goniącego za nim obrońcę gości w polu karnym czego nie zauważył sędzia (44 minuta).

Po zmianie stron inicjatywę przejęli goście. Piłkarze Mateusza Ostrowskiego kontrowali wydarzenia na boisku, co najmniej dwukrotnie zmusili do wymagającej interwencji Łukasza Psiode. Gospodarze natomiast nie potrafili wymienić 2-3 dokładnych podań w środku pola, ograniczyli się jedynie do przeszkadzania rywalom. Taka taktyka musiała przynieść opłakany skutek. W doliczonym czasie po dośrodkowaniu w pole karne Igloopolu Damian Socha wygrał główkę w napastnikiem Ekoballu Stali Sanok, przy tym zdaniem sędziego faulował zawodnika gości, pomimo kontrowersyjności podjętej decyzji zdania swojego nie zmienił i wskazał na wapno. Pewnym egzekutorem jedenastki okazał się Sebastian Sobolak i to drużyna z Sanoka mogła się cieszyć z trzech punktów. Mimo niekorzystnego wyniku na słowa uznania zasługują kibice Igloopolu, którzy głośnym dopingiem i efektowną oprawą udowodnili, że trybuny przy Piłsudskiego jeszcze nie umarły.

Autor: Piotr